

Współpraca rodziców w wychowaniu dziecka

Aleksandra Karasowska
Rok: 2003
Czasopismo: Remedium

Współpraca między rodzicami, choć tak korzystna z punktu widzenia potrzeb dziecka, w wielu rodzinach okazuje się trudna do osiągnięcia. Rodzice często różnią się w swoich przekonaniach odnośnie wychowania dzieci i w konkretnych sytuacjach nie potrafią osiągnąć porozumienia co do sposobu oddziaływania na nie. Zdarza się, że na współpracę rodziców poważnie rzutują także konflikty małżeńskie.

Dziecko w rozgrywce małżeńskiej

Przykładem może być opowieść 16- letniej Marty: *„Moi rodzice kłócą się prawie codziennie. Ojciec oskarża matkę, że źle mnie wychowała, a matka krzyczy, że to przez niego piję alkohol i mam kłopoty w szkole. Zatykam uszy rękami, głośno włączam muzykę, ale i tak słyszę ich podniesione głosy. I wie pani, co jest najśmieszniejsze, kiedyś weszłam do pokoju, płakałam i prosiłam, żeby przestali, a oni wcale mnie nie zauważyli! Niby chodzi im o mnie, a tak naprawdę traktują mnie jak powietrze! Oni się nawzajem nienawidzą, a ja myślę, że to przeze mnie i czuję się winna.”*

Rodzice Marty rozgrywali konflikty małżeńskie „używając” córki - kłopoty Marty stały się problemem zastępczym, kamuflującym coraz większy rozdźwięk pomiędzy małżonkami. Rywalizowali o uczucia dziecka (powiedz kto jest lepszym rodzicem), a także wciągali je w grę pt. *„przekaż mamie..., przekaż tacie...”*. W rezultacie opuścili córkę emocjonalnie - Marta straciła zaufanie do nich obojga i popadała w coraz większe kłopoty.

Miłość matki i miłość ojca

Rodzice często nie rozumieją, że sposoby, w jakie buduje więź z dzieckiem ojciec i matka, mogą się różnić. Kamila bardzo martwiła się o swojego 9-letniego synka, którego jej zdaniem mąż traktował zbyt surowo: *„Nigdy go nie uderzył ani nie wyzywał, ale kiedy mały coś przeskrobie, potrafi na niego krzyknąć albo ukarać np. nie pozwala oglądać telewizji czy wyjść na podwórko.”* Kamila przyznała, że w takich sytuacjach broni syna (*„mówię mężowi, że on nie chciał zrobić nic złego, że przecież żałuje i można mu to darować”*), ponieważ dobrze go rozumie i nie może znieść jego płaczu. Zaproponowałam, żeby na następne spotkanie przyszła razem z mężem. Kiedy już pojawili się razem, zapytałam, jak każde z nich spostrzega działania drugiego wobec dziecka. Mężczyzna stwierdził, że żona rozpieszcza syna: *„Wystarczy, żeby zapłakał i już mu ustępuje! W ten sposób wyrośnie z niego baba.”*

– *„Ty nie rozumiesz jego uczuć! Nie potrafisz z nim rozmawiać. Za dużo od niego wymagasz, a za mało okazujesz miłości”* – odpowiedziała Kamila. Stefan był oburzony: *„Jak to nie okazuję miłości, przecież chodzę z nim na ryby i jeżdżę na rowerze!”*

Powiedziałam, rodzicom, że moim zdaniem oboje kochają dziecko i troszczą się o jego rozwój, tylko inaczej rozumieją, co jest dla niego dobre. Dodałam też, że miłość do dziecka wyraża się zarówno poprzez stawianie granic, jak i akceptowanie jego uczuć i że ono potrzebuje jednego i drugiego. Role ojca i matki mogą się różnić (ojciec może być bardziej wymagający, a matka bardziej wspierająca), z korzyścią dla dziecka. Mogą się różnić także sposobami nawiązywania kontaktu z dzieckiem - kobiety często robią to poprzez rozmowę i reagowanie na uczucia, a mężczyźni, szczególnie z synem, wolą coś wspólnie robić np. majsterkować, czy łowić ryby. I nawet jeżeli niewiele przy tym rozmawiają, takie sytuacje umacniają więź pomiędzy nimi. Jeżeli rodzice uznają dobre intencje drugiej strony i zaakceptują powyższe różnice, mogą się wzajemnie uzupełniać i wspierać w wychowaniu synka. Dla Kamili i Stefana była to nowa perspektywa- zastanawiali się jak mogą to zrealizować w praktyce.

Wspólnie ustaliliśmy zasady, które miały im pomóc we współpracy:

- **W ważniejszych sprawach będą wspólnie ustalać wymagania wobec syna i konsekwencje jakie poniesie, gdy się źle zachowa.**
- **Różnice zdań w sprawie wychowania syna rodzice będą omawiali na osobności.**
- **Kiedy chłopiec przyjdzie do Kamili żalić się, że tata nie puszcza go na podwórko, może okazać zrozumienie dla jego uczuć, ale nie będzie kwestionować zaleceń męża.**
- **Każde z rodziców pozwoli drugiemu budować kontakt z dzieckiem na swój własny sposób.**

Myślę, że ci rodzice mieli szanse na udaną współpracę, ponieważ relacja pomiędzy nimi była stosunkowo dobra, oboje bardzo kochali dziecko i współpraca w jego wychowaniu stanowiła dla nich wartość. Potrzebowali tylko pomocy w porozumieniu się.

W wielu rodzinach panuje przekonanie, że rodzice powinni stanowić wobec dzieci jednolity front i reagować na ich zachowania tak samo. Jest ono nierealistyczne i wielu rodziców naraża na niepotrzebne frustracje. Ludzie w naturalny sposób różnią się pomiędzy sobą i nawet przy dobrej woli nie są w stanie we wszystkich sytuacjach ustalać swoich zachowań. Także z punktu widzenia potrzeb dzieci nie jest to konieczne.

W imię dobra dziecka

Rozpad rodziny zawsze jest bolesnym wstrząsem dla dziecka, jednak od postawy rodziców zależy, jaki wpływ wywrze na jego dalszy rozwój. Sylwia i Robert zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc w rozwiązaniu konfliktu dotyczącego opieki nad dzieckiem. Byli już po rozwodzie i mieszkali osobno. Ich dwuletni synek na stałe przebywał z matką, jednak Robert także chciał go zabierać do siebie, na co Sylwia zgadzała się bardzo niechętnie. Obserwując ich widziałam, jak wielkie napięcie panuje w ich wzajemnych stosunkach. Chociaż oboje deklarowali wolę porozumienia, ich wypowiedzi pełne były pretensji i oskarżeń. Było jasne, że wzajemne urazy uniemożliwiają im współpracę. **Zapytałam, czy pomimo żalu i złości, jakie odczuwają do siebie, są gotowi pracować nad ustaleniem zasad opieki nad synkiem. Oboje zgodnie stwierdzili że tak, ponieważ chodzi o dobro dziecka.**

Zawarliśmy kontrakt, w myśl którego spotkania miały dotyczyć wyłącznie aktualnych spraw związanych z opieką, bez wyciągania urazów z przeszłości. Poprosiłam, aby każde z nich napisało, czego jego zdaniem potrzebuje synek. Okazało się, że oboje zwrócili uwagę na te same sprawy: potrzeba bezpieczeństwa, pewności, miłości obojga rodziców i kontaktu z nimi. To odkrycie dodało im energii do współpracy - udało się ustalić zasady kontaktu Roberta z dzieckiem, które oboje zaakceptowali. Potem spotykaliśmy się jeszcze kilkakrotnie, ponieważ w praktyce realizacja kontraktu okazała się trudna i trzeba go było modyfikować. Świadomość wspólnych celów pomagała rodzicom pokonać te trudności. Kiedy po kilku latach spotkałam Roberta, dowiedziałam się, że oboje założyli nowe rodziny, Sylwia mieszka w innym kraju, a synek aktualnie przebywa z ojcem. Wspólnie zdecydowali, że dla niego lepiej będzie, jeżeli pójdzie do szkoły w Polsce. Postawa Roberta i Sylwii budzi we mnie ogromny szacunek - kierując się miłością do synka potrafili przekroczyć wzajemne urazy i podjąć współpracę. W ten sposób dali mu poczucie bezpieczeństwa, tak ważne w sytuacji rozvodu.

Jak przerwać walkę?

W opisanym przypadku oboje rodzice mieli wolę współpracy i razem przyszli po pomoc. Często jednak zdarza się, że podczas rozvodu jeden ze współmałżonków walczy o dziecko i próbuje odsunąć drugiego od jego wychowania. Czy wtedy współpraca jest możliwa, czy pozostaje tylko podjąć walkę?

Wiolę poznałam, gdy była dwa lata po rozwodzie i samotnie wychowywała małego synka. Starsza córka (12 lat) zgodnie z wyrokiem sądu mieszkała z ojcem i dziadkami. Wiola była zrozpaczona i zdeterminowana - na wstępie zakomunikowała mi, że zamierza odzyskać dziecko za wszelką cenę, ponieważ były mąż i dziadkowie nastawiają córkę przeciwko niej i uniemożliwiają kontakt. Zapytałam, co chce zrobić. Miała kilka pomysłów: spotkanie się z dziewczynką bez wiedzy opiekunów, namawianie jej na powrót do matki i brata, walka w sądzie o prawa opieki. Widziałam, że Wiola jest skoncentrowana na swoim celu i nie dostrzega potrzeb córki. Z jej relacji wynikało, że dziewczynka jest silnie związana z ojcem i dziadkami, do matki odnosi się z rezerwą i nieufnością („opowiedzieli jej niestworzone rzeczy o mnie i dlatego tak się zachowuje”). Zastanawiałam się jak uświadomić Wioli, że działając siłą skrzywdzi córkę. Opowiedziałam jej przypowieść o królu Salomonie i dwóch matkach.

Była poruszona: „*Więc sądzi pani, że walcząc o nią, będę ją rozdzierać? Nie chcę tego, ja ją kocham!*”. Po tych słowach rozplakała się: „*Ona mnie chyba nie kocha i zapomni o mnie jeżeli nic nie zrobię.*” Powiedziałam, że moim zdaniem córka jej potrzebuje i może próbować nawiązać z nią kontakt, podejmując współpracę z opiekunami. Dla Wioli było to bardzo trudne. Ponieważ mąż i teściowie nie odbierali jej telefonów, postanowiła napisać list. Pomimo przepełniającego ją rozgoryczenia zwróciła się do nich jako do osób ważnych dla córki i zdobyła się na słowa podziękowania za jej wychowywanie. Powołując się na dobro dziecka, poprosiła o spotkanie w celu ustalenia zasad kontaktu z córką. Musiała napisać kilka listów, zanim udało jej się przełamać opór drugiej strony. Potem na spotkaniach u mnie zastanawiała się jak nawiązać kontakt z córką, jak zdobyć jej zaufanie. Dziewczynka początkowo odrzucała jej starania, ale widząc, że matka nie zraża się i akceptuje jej uczucia do opiekunów, powoli zaczęła się przełamywać.

Budowanie współpracy

Na koniec kilka praktycznych zasad, które mogą pomóc w budowaniu współpracy pomiędzy rodzicami.

- **Dziecko potrzebuje obojga rodziców i żadne z nich nie jest w stanie zastąpić drugiego.** Dlatego współpraca staje się ważną wartością z punktu widzenia dobra dziecka. Świadomość tej zasady pomaga współpracować także w sytuacji kryzysów małżeńskich.
- **Ważne jest uznanie pozytywnych intencji drugiej strony - to może być pierwszy krok do współpracy:** „*Wiem, że bardzo kochasz Marysię.*”
- **Każda ze stron powinna uznać i uszanować prawa i kompetencje drugiej** tzn. informować o swoich odczuciach potrzebach, oczekiwaniach związanych z wychowaniem dziecka bez naruszania granic, dawania pouczeń, rad: „*Widziałam, że Marysia było bardzo przykro, kiedy powiedziałaś, że jest głupia. Martwię się, że zupełnie straci wiarę we własne siły.*”
- **Warto ustalić wspólne cele i wartości w wychowaniu dziecka:** „*Zależy nam, żeby Marysia samodzielnie odrabiała lekcje i poprawiała oceny.*”
- **W sytuacji problemów wychowawczych rodzice mogą ustalić wspólną strategię, dzieląc zadania:** „*Ja pójdę do szkoły porozmawiać z nauczycielką, ty pomagasz Marysi w matematyce, oboje chwalimy ją za najdrobniejsze sukcesy.*”

- **Obie strony przestrzegają wspólnych ustaleń i dostrzegają starania partnera** - to sprzyja budowaniu zaufania: „*Zauważyłam, że wykazujesz dużo cierpliwości i życzliwości, pomagając Marysi.*”
- **Każdy z rodziców ponosi odpowiedzialność za własną relację z dzieckiem.** Jeżeli dziecko źle zachowuje się wobec jednego z rodziców, to znaczy, że ma on problem i powinien podjąć interwencję. W ten sposób buduje swój autorytet. Drugi rodzic może go w tym wesprzeć, ale nie zastąpić. Dlatego zamiast okazywać bezradność i straszyć dziecko „*Zobaczysz jak przyjdzie tata...*”, warto samemu postawić granice. Partner, który lepiej radzi sobie z dzieckiem, może służyć pomocą w opracowaniu skutecznej strategii działania. Ważne, żeby rodzice dali sobie wzajemnie prawo do budowania relacji z dzieckiem na swój własny sposób - akceptując różnice występujące pomiędzy nimi i nie podważając autorytetu drugiej strony.
- **Rodzice są partnerami w wychowaniu dziecka, oboje mają takie same prawa i ponoszą taką samą odpowiedzialność.** Współpracę inicjuje ten, kto jest bardziej świadomy, dostrzega problemy dziecka i korzyści wynikające ze współpracy.
- **Do współpracy motywują przede wszystkim korzyści** - dlatego warto odpowiedzieć sobie na pytania: Co się stanie jeżeli nie będziemy współpracować? Co może być lepiej, jeżeli podejmiemy współpracę?